Łódź, 15 XI 1906 r.

Cena 6 groszy. Rok IX.

№ 255.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Leopolda W.
Piąt. św. Edmunda B.
Sob. św. Grzegorza B.
Niedz. św. Stanisława K.
Pon. św. Elżbiety Kr.
Wt. św. Feliksa W.
Śr. Ofiarowanie N. M. P.

Wschód sł.: godz. 7 m. 22
Zachód sł.: godz. 4 m. 06
Dług. dnia godz. 8 m. 44

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 ko. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 598.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 15 listopada 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Fatka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po $1^1/_2$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Anarchia w Marokko.

Niezbyt dawno sułtanat marokański omal nie stał się powodem wojny, która mogła przybrać szerokie rozmiary, gdyby konferencya w Algeziras nie zażegnała wszczętej przez Niemcy burzy.

Kiedy bowiem Francya, granicząca bezpośrednio z Marokkiem na całej długości granicy lądowej angielsko-marokkańskiej, zawarła układ z Anglią i Hiszpanią w przedmiocie interwencyi w Marokko dla przywrócenia tam porządku—Niemcy założyły swoje veto i ze sprawy marokkańskiej uczyniły nieomal «casus belli», gdyby Francya upierała się przy interwencyi i w czemkolwiek naruszyła prawa zwierzchnicze sułtana Abdul-Azisa.

Konferencya w Algeziras po długich naradach doprowadziła do osiągnięcia porozumienia, zabezpieczającego całość i niezależność sułtanatu Marokko; wczorajsza atoli depesza Agencyi Telegraficznej Petersburskiej z Londynu wyraźnie zaznacza, że ani Francya, ani Anglia, ani Hiszpania, nie będą się liczyły z postanowieniami konferencyi w Algeziras wobec tego, co w obecnej chwili dzieje się w Marokko. Wytworzył się zaś tam taki stan rzeczy, że zdaniem marokańskiej kolonii europejskiej, wmieszanie się w sprawy wewnętrzne sułtanatu mocarstw zagranicznych, stało się nieuniknionem. Najbliżej zaś zainteresowanemi w sprawach marokkańskich państwami są Francya i Hiszpania.

Dopóki wódz zbuntowanych i rozbójniczych maurów Rajzula siedział w górach, bezczynność władz marokkańskich wobec jego rozbojów była usprawiedliwioną. Skoro jednak zajął on obecnie niewielkie miasteczko, łatwo dostępne od strony lądu i morza, niechęć rządu marokkańskiego przedsięwzięcia jakichkolwiek środków dla ukrócenia jego rozbojów i napaści na terytoryum Algieru nie może być usprawiedliwioną.

Podług informacyj gazety „Matin" deszcze podzwrotnikowe przyczyniły się do pewnego uspokojenia kraju. Rajzuli skorzystał z tego czasu dla opracowania swoich planów zaborczych i powziął zamiar za teren swych operacyj w najbliższej przyszłości wybrać Tanger, licząc nie bez podstawy na poparcie Mahometa el Torresa, ministra spraw zagranicznych, wielkorządcy w Tangerze, fanatyka nienawistnego giaurów.

Cała też odpowiedzialność za czyny rozbójnicze Rajzuli spada na Mahometa-el-Torres'a, który informował władze marokkańskie w Fezie o stanie sprawy. Pod wpływem rad Torresa rząd marokkański postępował w sposób tak opłakany, że całe ciało dyplomatyczne w Tangerze domagać się winno obecnie jego odwołania ze stanowiska ministra spraw zagranicznych marokańskich.

Mahomet el Torres posiada pod ręką siły zbrojne w ilości 2000 żołnierzy i nie przedsiębierze niczego w celu przywrócenia spokoju i bezpieczeństwa, zakłóconego przez rozbójnicze operacye Rajzuli.

Dzięki energicznemu wystąpieniu pełnomocnika francuskiego w Tangerze, trzech krajowców, którzy napadli na barkę parową «Galileja», osadzono w więzieniu. Sfery dyplomatyczne w Paryżu zajście to uważają za załatwione. Rzecz zaś tak się przedstawia: Kiedy barka «Galilea» zbliżyła się do Tangeru, kilka łodzi marokkańskich zmusiło ją, by się oddaliła, grożąc dowódzcy, którego skaleczono nawet w rękę rzuconą cegłą.

Przeprowadzono śledztwo z udziałem dowódcy napastowanej barki i członka misyi francuskiej w Tangerze. Trzech marokkańczyków uwięziono, przytem otrzymano zapewnienie, że wypadek podobny więcej się nie powtórzy.

Rząd francuski nie miał bynamniej zamiaru przecenienia wypadku z barką «Galileja». Reprezentant Francyi w Tangerze prosił tylko, aby mu stojący u wybrzeży Malagi krążownik «Joanne d'Arc» przysłano do Tangeru. Wszelako stan rzeczy bynajmniej nie uległ poprawie. Korespondent gazety «Temps» donosi z Tangeru, że położenie bezustannie się pogarsza i grozi przejściem w stan nie do zniesienia.

Agencya Reutera donosi znów, że eskadra niemiecka, składająca się z dwóch okrętów: «Chesifas-Saide» i «Turki» pozostaje pod kierunkiem kapitana niemieckiego.

Prasa niemiecka bardzo uważnie śledzi za wypadkami w Tangerze i zwraca uwagę, iż we Francyi zaczyna rozpowszechniać się zdanie, jakoby wszystko, co obecnie dzieje się w Tangerze, jest wynikiem potajemnego działania Niemiec.

Prasa niemiecka rozpowszechnia nawet pogłoskę, że awanturnik niemiecki, zamieszkały w Magadorze, zaopatrzył powstańców marokkańskich w broń. Wszelako gazety te nie dodają do tych pogłosek żadnych komentarzy.

W tem oświetleniu depesza, donosząca o zamiarach Anglii, Francyi i Hiszpanii niezwracania uwagi na postanowienia konferencyi w Algeziras, nabiera poważnego znaczenia.

S. J.

W sprawie puścizny po Janie Gadomskim.

Od komitetu redakcyjnego „Biblioteki Dzieł Wyborowych" otrzymujemy pismo następujące:

S. p. Jan Gadomski, którego stratę odczuło tak gorąco całe społeczeństwo, nie posiadał majątku i nigdy o niego nie zabiegał. Żył z pracy redaktorskiej i publicystycznej.

Niewielkiego swego funduszu użył w ciągu lat kilku na powiększenie i podniesienie odrodzonej przez niego „Gazety Polskiej", która na kilka miesięcy przed jego śmiercią przeszła w inne ręce.

Jedynym majątkiem, jaki pozostał po nim dla wdowy i nieletnich dzieci, jest „Biblioteka Dzieł Wyborowych."

Znane to powszechnie wydawnictwo przyczynia się wciąż do rozpowszechniania wśród ogółu istotnie wartościowych i pożytecznych dzieł z rozmaitych dziedzin literatury polskiej i obcej.

Ztąd nasuwa się dla wdowy, jako konieczność jako jedyny środek utrzymania i wychowania dzieci, dalsze prowadzenie «Biblioteki Dzieł Wyborowych,» którą będzie administrować osobiście, a zostawi pod kierunkiem literackim p. Zdzisława Dębickiego. My zaś, niżej podpisani, zobowiązujemy się współdziałać wydawnictwu w charakterze komitetu i dążyć do stałego podnoszenia jego treści i wartości.

Naród uznał zasługę Jana Gadomskiego. Odezwały się liczne szlachetne głosy, wzywające ogół, aby ułatwił nieszczęśliwej matce wychowanie sierot, pozbawionych tak okrutnie, na wstępie do życia, ojca i opiekuna.

Otóż sądzimy, że najbardziej racyonalnym i skutecznym środkiem ku temu będzie popieranie i jak najszersze rozpowszechnianie wydawnictwa «Biblioteki Dzieł Wyborowych», będącego ich jedyną własnością.

Gdzieindziej tej miary i zakresu wydawnictwa nietylko opłacają się, lecz przynoszą zyski swym właścicielom, mamy więc niepłonną nadzieję, że społeczeństwo polskie, w tej dobie, gdy czytelnictwo nasze może i powinno rozwijać się coraz bujniej, nie pozwoli na upadek wydawnictwa, należącego do sierot po ś. p. Janie Gadomskim.

Zwracamy się przeto do całego ogółu, aby przysparzał «Bibl. Dz. Wyborowych» i zjednywał jej jak największą liczbę prenumeratorów, a czynimy to z tem mocniejszem przeświadczeniem o skuteczności naszego wezwania, że czasopismo to jest bezwarunkowo jednem z najbardziej pożytecznych

dla rozwoju kultury i szlachetnych tendencyi wśród narodu.

Ignacy Baliński,
Zdzisław Dębicki,
Bolesław Koskowski,
Władysław Rabski,
Władysław Smoleński,
Julian Adolf Święcicki.

*

— Ostatnie trzy tomy „Biblioteki Dzieł Wyborowych" zawierają interesujący, a ze względów cenzuralnych nie znany u nas dotąd szerszemu ogółowi „Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta".

Książkę tę po raz pierwszy wydał przed laty czterdziestu J. I. Kraszewski, z rękopismu, odnalezionego przypadkiem. Zawiera ona cały szereg niezwykle ciekawych wspomnień o wybitnych postaciach ówczesnych, a mianowicie przesuwają się tu kolejno przed oczami czytelnika: Franciszek Salezy Potocki, Szczęsny Potocki, ks. Józef Jabłonowski, ks. ks. Czartoryscy, ks. Antoni Ostrowski, prymas, ks. Andrzej Młodziejowski, ks. Adam Poniński, Tadeusz Kościuszko, Hugo Kołłątaj, hr. Grodzki, Bazyli Potocki, starosta Kaniowski, Karolina z Gozdzkich i Karol ks. de Nassau, Katarzyna z Potockich Kossakowska, książę Benoni w Warszawie, Karol Radziwiłł, wojewoda wileński, marszałek Ignacy Potocki.

List Łopuchina.

W toku niedawnego procesu Rady deputatów robotniczych w Petersburgu, obrońcy oskarżonych zażądali, jak to w swoim czasie donosiliśmy, odczytania listu Łopuchina, b. dyrektora departamentu policyi do prezesa ministrów Stołypina, w którym przedstawia udział funkcyonaryuszy departamentu w organizacyi pogromów żydowskich. Trybunał odmówił odczytania listu tego, wobec czego zarówno obrońcy jak i podsądni odmówili dalszego uczestniczenia w rozprawach sądowych.

Obecnie dzienniki petersburskie zamieszczają w dosłownem brzmieniu wzmiankowany powyżej list Łopuchina. Zanim go streścimy, wyjaśniamy za „Kuryerem Litewskim" rolę głównego działacza w sporządzaniu proklamacyj, wzywających do pogromu, znanego już z wynurzeń ks. Urusowa w Dumie, Komisarowa, jak również organizacyę wydziału sekretnego w departamencie policyi, którym to wydziałem samodzielnie zarządzał ów Komisarow.

*

Sztabs-rotmistrz Komisarow, do niedawna nieznany oficer artyleryi, który ukończył kurs szkoły Aleksandrowskiej, znajdował się w Wilnie do 12 maja 1903 roku. Za protekcyą jednego z dygnitarzy uniknął wysłania do armii czynnej na Daleki Wschód, skutkiem przeniesienia go do korpusu żandarmów, gdzie wkrótce w wydziale ochrony powierzono mu obowiązki redagowania proklamacyj. Ujęty na miejscu przestępstwa przez hr. Wittego, z ochrony Komisarow przeszedł na służbę do departamentu policyi, gdzie, z wiadomością i za pozwoleniem ministra Durnowo, oraz b. dyrektora departamentu policyi, Wuicza, prowadził w dalszym ciągu swoją działalność w specyalnie dla niego urządzonym wydziale sekretnym, w murach gmachu departamentu policyi, gdzie kierował wciąż drukowaniem proklamacyj, wzywających do pogromów.

Tu Komisarow szybko robił karyerę, protegowany przez dyrektora departamentu, Wuicza, i nie krępując się, sporządzał proklamacye na żądanie, na ile kto zechce ofiar, 10000 lub 20000, gdy zachodziła potrzeba. Sam wydział, którym on zarządzał, był tak strzeżony w tajemnicy, że z wyjątkiem dyrektora Wuicza i kilku urzędników zaufanych, nikt nie wiedział o celu istnienia owego tajemniczego wydziału. Drzwi do wydziału zawsze były zamknięte i założone łańcuchem, a prócz tego drzwi strzegł nieustannie stróż, specyalnie do tego przeznaczony. Oprócz tego na drzwiach był napis: «Osobom, nie należącym do wydziału sekretnego, wstęp wzbroniony». W samych drzwiach było okienko i gdy zadzwoniono z zewnątrz, po długich wypytywaniach, poświęconych sekretom wydziału, wpuszczano do środka.

W pierwszym pokoju siedział Komisarow, który przyjmował tam swych gości przywianych wpośród personelu żandermeryi. Oprócz Komisarowa, pracowały tam trzy panny. Prawą ręką Komisarowa była po europejsku wykształcona japonka, władająca większością języków europejskich. Pobierała ona 300 rubli miesięcznie, dwie inne panny brały po 200 i 150 rubli, wreszcie dwóch kancelistów po 75 rubli; nadto utrzymywano specyalnego stróża.

Po znanych odkryciach, dokonanych przez ks. Urusowa, z rozkazu Stołypina, oraz nowego dyrektora departamentu policyi, zdemaskowano działalność wydziału sekretnego i usunięto Komisarowa, który jednak otrzymał order św. Włodzimierza czwartej klasy i nagrodę pieniężną. Podczas zaś jego urzędowania dawano mu do dyspozycyi poważne sumy, a pobierał wynagrodzenia około 15,000 rub. rocznie.

Maszyny drukarskie, któremi posługiwał się Komisarow, zniknęły tajemniczo i znalazły się w niewytłomaczony sposób w jego mieszkaniu. W dniu 10 maja Komisarowa zaliczono do gubernialnego zarządu policyjnego w Petersburgu, gdzie znajduje się do dyspozycyi naczelnika m. Petersburga, jednocześnie zapisany jest na listę korpusu żandarmów.

Były dyrektor departamentu policyi, przedstawiwszy w liście swym do ministra Stołypina, noszącym datę 27 czerwca r. b. historyę wspomnianej powyżej drukarni departamentu policyi, pisze:

*

„Po wydaniu Manifestu 17 października 1905 r., w wielu miastach po tym akcie prawodawczym ukazały się oznaki reakcyi.

„Zarządzający wydziałem politycznym departamentu policyi, urzędnik do szczególnych poruczeń, Raczkowskij, przedsięwziął w celu wzmocnienia reakcyi wydawanie odpowiednich odezw. Drukowali je oficerowie żandarmscy w lokalu gubernialnego żandarmskiego zarządu, na maszynie, odebranej przy rewizyi u kółka rewolucyjnego. Miałem w ręku wydrukowaną w taki sposób odezwę; była ona zwrócona do robotników i opatrzona podpisem: „grupa rosyjskich fabryczno-przemysłowych robotników m. Petersburga" i starała się poderwać zaufanie robotników do ich skrajnych kierunkiem przywódców, zapewnieniami, iż przywódcy ci rozkradają pieniądze, zebrane przez robotników na cele walki politycznej.

„Była to nie jedyna odezwa, wydrukowana w zarządzie żandarmskim. Prowadząc śledztwo, nie miałem możności dostać innych, gdyż już wszystkie się były rozeszły. Potem, kiedy odebrana poprzednio u kółka rewolucyonistów maszyna okazała się niewystarczającą, kosztem departamentu policyi nabyto udoskonaloną ręczną drukarnię, wydającą do 1,000 egzemplarzy na godzinę. Na tej maszynie w grudniu 1905 r. i w styczniu 1906 r. wydrukowano nie jedną, lecz znaczną liczbę odezw, różnych co do formy, jednostajnych co do treści.

Dowodzono w nich — obok krytyki ruchu rewolucyjnego—iż sprawcami jego są przeważnie obcoplemieńcy, a przedewszystkiem żydzi, do walki z którymi odezwy te podburzały. Miałem w ręce 3 wzory odezw, odbitych w drukarni departamentu policyi; nie wyczerpywały one prowokacyjnej działalności drukarni, czwarty wzór był wówczas (21 stycznia) złożony. Zawierał on zgoła nieopczytelne oskarżenia żydów i nawoływał do bojkotowania ich, przy wyborach do Dumy państwowej. Z widzianych przezemnie, odbitych już odezw, jedna była najbardziej występna: autorowie podburzali przeciw „polokom, ormianom i żydom" armię, gdyż odezwa zwrócona była do żołnierzy. Każdy wzór odezwy odbijano w tysiącach egzemplarzy. Wzmiankowana odezwa do żołnierzy przesłana była do Wilna, w celu rozpowszechnienia jej przez urzędnika do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorze, Szkota, w ilości około 5 tysięcy egzemplarzy. Szkot sam w części rozrzucił ją w nocy po ulicach miasta, resztę zaś wręczył policmajstrowi wileńskiemu, który koło 15 stycznia przysłał do departamentu policyi depeszę z prośbą o przysłanie mu nowej partyi odezwy, wobec jej powodzenia wśród żołnierzy. Odezwa została odbita znowu w ilości kilku tysięcy egzemplarzy i przesłana policmajstrowi wileńskiemu".

Pan Łopuchin wiadomości te zakomunikował hr. Wittemu, który wezwał do siebie w tej sprawie Komisarowa. Rotmistrz Komisarow przyznał się do drukowania odezw, oświadczając, że działał z rozkazu zarządzające wydziałem politycznym departamentu policyi, Raczkowskiego. W dalszym ciągu listu b. dyrektor departamentu policyi stara się wyjaśnić, w jaki sposób stać się mogło, że mimo energicznych zarządzeń hr. Wittego, nakazujących zapobieganie pogromom, pogromy te jednak nie ustawały.

„Kiedy w styczniu i lutym roku bieżącego — pisze—zdarzyło mi się zbierać wiadomości o organizacyi pogromów żydowskich, nie spotkałem jednego człowieka ze składu departamentu policyi, któryby nie miał niewzruszonej pewności, że istnieją dwa rządy, z których każdy prowadzi, samodzielną, wrogą drugiej, politykę: jeden w osobie sekretarza stanu, hr. Wittego, drugi—w osobie komendanta pałacu, gen. Trepowa.

To przekonanie ma swe podstawy w tem, że gen. Trepow, będąc już naznaczony na komendanta pałaców, nalegał na wyznaczenie specyalnych sum do jego rozporządzenia na wydatki agencyjne i w taki sposób pozyskał środki, które może posiadać tylko minister spraw wewnętrznych; dalej w tem, iż opuściwszy w październiku 1905 r. urząd towarzysza ministra spraw wewnętrznych, otrzymywał w dalszym ciągu z depertamentu policyi, bez wiedzy ministra i po za jego plecami— dokumenty, dotyczące wszelkich ważniejszych spraw choćby nie miały one żadnego związku z zarządem pałaców, i to dokumenty nie tylko te, które departament otrzymywał, lecz i te, które były rozsyłane.

Bez względu na to, w jakim celu gen. Trepow posiadał specyalne środki i dokumenty departamentu policyi, bez względu na to, w jaki sposób korzystał ze swego stanowiska, powszechne słuszne czy nie słuszne przekonanie o wpływie gen. Trepowa na politykę państwową, panuje wśród podwładnych Waszej Ekscelencyi niewzruszenie; jest ono tak mocne, jak i pewność co do współczucia gen. Trepowa dla polityki pogromów. I pogromy będą trwały dalej bez względu na to, jakie środki ministeryum będzie przeciwko nim stowało, dopóki wśród miejscowych władz policyjnych będzie panować pewność bezsilności ministeryum i potęgi władz innych".

Przed wyborami.

Dzisiaj na ulicach miasta rozlepiono następujące ogłoszenia:

Od Magistratu miasta Łodzi.

Na zasadzie wyjaśnienia Senatu Rządzącego, z dnia 7 (20) października r. b., robotnicy fabryczni i robotnicy warsztatów kolejowych, mający prawo uczestniczenia w wyborach do Dumy państwowej na zasadzie odrębnej, ustanowionej Najwyższym Ukazem, z dnia 11 (24) grudnia 1905 roku, ustawy wyborczej, t. j. tych fabryk, w których pracuje 50 i więcej robotników płci męzkiej, nie mogą być zapisywani do list wyborczych miejskich, chociażby posiadali odpowiedni cenzus majątkowy, do liczby których zaliczyć należy i zajmowanie na swoje imię oddzielnego mieszkania.

Wykaz takich fabryk m. Łodzi, robotnicy których wszystkich kategoryi, nie wyłączając majstrów, monterów i t. p., nie będą zapisywani do sporządzanych przez Magistrat list wyborczych, zamieszcza się poniżej.

Osoby zaś, pracujące w pozostałych fabrykach m. Łodzi, korzystają z prawa wniesienia ich do list wyborczych na ogólnych dla wszystkich zasadach, lecz ze względu na to, że w wykazach uczestników w poprzednich wyborach nie oznaczono, w jakiej mianowicie fabryce pracują robotnicy, to Magistrat prosi wszystkie takie osoby, które mają prawo udziału w wyborach, o złożenie deklaracyi w kancelaryi do sporządzenia list wyborczych na ulicy Mikołajewskiej pod nr. 54, która przyjmuje deklaracye od wynajmujących oddzielne na swoje imię mieszkania codziennie, nie wyłączając dni niedzielnych i świątecznych, do 9 (22) listopada r. b. włącznie, od 9-ej godziny rano do 1-ej po południu i od godziny 3-ej po południu do 8-ej wieczorem.

Osoby, mające prawo uczestniczenia w wyborach z tytułu zajmowanych osobnych mieszkań, od których nie jest pobierany państwowy podatek mieszkaniowy, mogą być wnoszone do list wybor-

czych tylko w tym razie, jeżeli mieszkania ich będą odpowiadały zewnętrznym znakom, określonym przez Ukaz Senatu Rządzącego, z dnia 24-go października (6 listopada) r. b. Zewnętrznym znakiem oddzielnego mieszkania jest:

1) oddzielne wejście;

2) brak wewnętrznej komunikacyi z przyległemi lokalami i

3) istnienie specyalnej kuchni, lub ogniska do przyrządzenia pokarmów.

Osoby, zajmujące na równych prawach, lub na podstawie wzajemnej pomiędzy sobą ugody oddzielne lokale, nie obciążone podatkiem mieszkaniowym, oraz osoby, wskutek ubóstwa korzystające z mieszkań bezpłatnych, udzielanych im przez dobroczynne, lub społeczne instytucye, albo też przez osoby prywatne, tudzież odnajmujący pokoje, lub mieszkający kątem, nie mają prawa uczestniczenia w wyborach na zasadzie cenzusu mieszkaniowego i do list prawyborców miejskich wpisani być nie mogą. Niższa służba: wachterzy, woźni, stróże, szwajcarzy, woźnice, monterzy, lampiarze, palacze i inni, jeżeli zajmują mieszkania, dostarczone im przez instytucye, w których służą, również nie mają prawa udziału w wyborach do Dumy państwowej.

Do deklaracyi osób, mających prawo uczestniczenia w wyborach z tytułu zajmowanego osobnego mieszkania, od którego nie jest pobierany państwowy podatek mieszkaniowy, powinny być dołączone kontrakt najmu mieszkania, lub odpowiednie świadectwo policyi, oraz zaświadczenie właściciela domu, że mieszkanie odpowiada powyższym znakom zewnętrznym „oddzielnego" mieszkania, określonym przez Senat Rządzący.

Przy tem Magistrat prosi wszystkie te osoby, które wnoszone są do list wyborczych miejskich na zasadzie wykazów podatkowych, a które w roku bieżącym zmieniły swoje mieszkania, o zakomunikowanie kancelaryi swoich nowych adresów.

W y k a z przedsiębiorstw fabryczno-przemysłowych i warsztatów kolejowych w m. Łodzi, w których będą dokonane przez robotników wybory pełnomocników ich i dla tego robotnicy wyszczególnionych w wykazie fabryk nie mają prawa uczestniczenia w wyborach w zebraniu wyborczem miejskiem i nie mogą być zapisani do list wyborczych miejskich.

Abel Teodor, fabryka, Albrecht Fr. i Sp., tkalnia mechan., Anstadt K. S-wie tow. akc. browar., Anstadt Rudolf, przędzalnia wełny, Arkuszewski Jan, mechan. fabryka, Aurich Alban, fabryka pończoch, Barciński S. i Sp., wełn. manuf., Bauer Moryc, fabryka mechaniczna, Bennich K. akc. Tow., tkalnia, farb. i apretura, Bennich K. akc. Towarz., fabryka, Bechtold i Seiler, farbiarnia, Biedermann Robert, tkalnia, przędzalnia i apretura, Birnbaum J. i Sp., przędzalnia i tkalnia, Birnbaum J. i Sp., przędz. wełny, Braun Hermann, przędzalnia wełny, Braun i Hurwicz, przędzalnia wełny, Bühle Karol, farbiarnia i apretura, Buklet Bracia, tkalnia mechaniczna.

Chmielewski Lejb, fabr. zegarów, Czamański S. akc. Tow. fabryka wstążek.

Daube Adolf, fabryka, Döring Br., fabryka, Dessurmont P., fabryka, Domanowicz i Hielle, przędzalnia, Dobranicki i Schönwitz, fabryka, Dobranieccy J. i G., tkalnia, „Dąbrówka" akc. Tow., przędzalnia, Droga żelazna łódzka, warsztaty kolejowe, Droga żel. warsz.-kaliska, warsztaty kolejowe.

Eisert Karol, przędzalnia wełny, Eisert Karol, fabryka, Eisenbraun Fryderyk, tkalnia, Emde i Sp., farbiarnia.

Feder Henryk, przędzalnia wełny, Finster Teodor, pluszowa manuf., Fiks Mordka, fabr. wyr. wełn., Fischer Franciszek, apretura, Fischman Majer, huta szklanna, Freidenberg Ber, baweln. manuf., Friedmann B. i Sp., tkalnia i przędzalnia, Friedmann O. i Sz. Littauer, przędzalnia i tkalnia, Fuks Henryk, tkalnia.

Gazownia w mieście Łodzi, Gampe i Albrecht, fabryka, Gampe i Albrecht, baweln. manuf., Geyer L. akc. Tow., baweln. manuf., Gehlig Br., browar, Göldner Ferdynand akc. Tow., przędzalnia i tkalnia, Göppert Karol, fabryka kapeluszy, Golda Jan, fabryka ram i posadzek, Goldammer Otto, fabryka maszyn, Grohman Henryk, przędz. bawełny, Grohman L. akc. Tow., baweln. manuf., Greenwod F., mech. fabryka, Grünbaum i Wiezel, fabr. wstążek, Grudziński R. i Sp., przędz. wełny, Gutman S., mechan. tkalnia.

Heinzel J. akc. Tow., tkalnia, Heinzel J. akc. Tow. fabr. i tkalnia, Härtig August, farbiarnia, Hessler Otto i Sp., farbiarnia, Haessner Gustaw Sukc., apretura, Hirszberg i Wilczyński, przędz. wełny, Hirszberg i Birnbaum, mechan. tkalnia, Hoffman Jakób, fabryka, Hoffrichter Karol, fabryka, Hoffrichter Karol, baweln. manuf.

John I., fabryka kół transmisyjnych, Jarociński Zygmunt, tkalnia.

Kadier Henryk, fabryka, Keller Rudolf, fabryka koronek, wstążek i taśmy, König Karol, farbiarnia, König Ferdynand, apretura i farbiarnia, Kestenberg Jakób, przędz. i tkalnia, Kinderman Franciszek, fabryka chustek, kortów i sukna, Kinderman Juliusz, fabryka, Kohn Markus akc. Towarz., fabryka, Klinge i Szulc, fabryka, Kretschmer Karol, fabryka, Krempf Karol, ślusarnia, Leonhardt, Woelker i Girbardt akc. Tow., wełn. manuf., Landau i Welle, fabryka, Lange Juliusz, fabr. baweln. wyrobów, Lange Bracia, fabryka maszyn, Lubiński Mendel, przędz. wełny.

Łódzkie warsztaty tramwajowe.

Mazo Eli, tkalnia, Meister Artur, farbiarnia i apretura, Müller L. i Sp., fabryka pluszu, Müller i Seidel, fabryka.

Neufeld Julian, fabryka, Nippe Ludwik, tkalnia.

Osser Adam, baweln. manufakt.

Plichal A. fabryka, Poznański I. K. akc. Towarz., przędz., Poznański I. K. akc. Tow., baweln. manufakt., Prussak A., fabryka, Prussak Dawid, wełn. manufakt.,

Rabinowicz i Bachrach, fabr. i apretura, Ranke Ludwik, apret. i przędz., Ranke Ludwik, fabr. chustek i kortów, Ramisch Franciszek, fabr. baweł. wyr., Rathe i Hugo, ręczna tkalnia, Rathe i Hugo, przędzalnia i tkalnia, Reichman i Sp., fabryka, Resiger R., zakład drukarsko-litogr., Rygski Bank Handlowy, fabryka, Rychter Józef, fabryka, Rychter Zygmunt, fabryka, Rosenblatt Szaja, fabryka, Rosenblatt Józef, farbiarnia, Rosenblatt Berek, przędz. wełny i tkalnia, Rosenblum Mikołaj, przędzalnia wełny, Rotbrat Józef fabr. półwełn. wyr.

Seibert Br., tkalnia, Seiler i John, fabryka, Silberstein M. akc. Tow., tkalnia, Silberstein M. akc. Towarz. przędzalnia, Samet Br. tkalnia, Stefanus Edmund, fabryka maszyn, Stolarow Włodzimierz, baweln. manufakt., Szwarcszulc Edmund, przędz., Schweikert Wilhelm akc. Tow., przędz. wełny, Schweikert F. W. akc. Tow., fabryka, Scheibler K. akc. tow. fabryka, Scheibler K. akc. tow., baweln. manuf., Schonfeld i Löwenstein, tkalnia, Szyffer M., fabryka, Szyffer M. fabryka, Schlee G. akc. tow., fabr. kapeluszy, Szmieder Ludwik i Syn, tkalnia i apret., Schmidt Ryszard, farb., Schmidt i Weyrauch, fabr. jedw. i półjedw. wstążek, Szmulowicz Jakób, tkalnia i przędz., Schreer Gustaw, przędz., Schroter Maks, fabr. wełn. i półwełn. wyr., Stiller i Bielszowski akc. tow., tkalnia i apret., Steigert Gotfried, fabryka, Steigert F. ręczna tkalnia, Steinert Karol baweln. man., Stuldt Jan apretura, Szulc Paweł, farb. i apret., Szulc Karol, fabr. baweln. i półwełn. wyr.

Tykociner A. fabryka.

Wagner Ludwik, apretura i farbiarnia, Waks Ber, mechaniczna tkalnia, Wewer i Reul, fabryka, Wewer Ernest, fabryka, Wikke Emil, fabryka, Wertszycki Gustaw, apretura, Wiślicki Ch. J. fabryka, Wojdysławski A., fabryka, Wojdysławski Jakób, farbiarnia, Winkler i Gärtner, fabr. rękawiczek, Wojdysławski Jakób, fabryka, Wulfson Hugo, fabr. wełn. wyr., Wutke Karol, stolarnia, Wyss Henryk, fabryka, Wyszewiański Lejb, mechan. tkalnia.

Zapp Br., fabr., Zeh i Nitsche, tokarnia, Zucker Ludwik, tkalnia.

Łódź, 12 października 1906 r.

*

Korespondent łódzki „Kur. Warszawskiego" donosi, co następuje:

„W lokalu żydowskiego Tow. dobroczynności przy ul. Zachodniej, odbyło się posiedzenie członków poprzedniego komitetu żydowskiego Koła wyborczego, pod przewodnictwem d-ra Józefa Sachsa i w asystencyi d-ra Rosenblatta i p. Kołtońskiego.

Obecnych było 40 osób, reprezentujących wszystkie kierunki i odłamy społeczeństwa żydowskiego.

Komitet uznał się za prawomocny do prowadzenia akcyi przedwyborczej, polegającej na agitowaniu wśród ludności o zapisywanie się na listy wyborcze, na ułatwianiu jej tego i t. d., aż do czasu ukonstytuowania się nowego komitetu, który ma być wybrany przez ogół żydowski.

Na posiedzeniu przyjęto jednomyślnie rezolucyę następującą:

„Interesy ludności żydowskiej m. Łodzi może reprezentować tylko postępowiec p a r e x c e l l e n c e, uznający prawo samookreślenia każdej narodowości".

Zaproponowaną przez pp. d-ra Sachsa i Muszkata poprawkę, **brzmiącą: „i umiejący mówić po polsku", większością jednego głosu ...odrzucono.**

Wreszcie postanowiono: prosić rabina miejskiego, aby wezwał ludność żydowską do tłumnego zapisywania się na listy wyborcze; wydać odezwy tejże treści do ludności żydowskiej we wszystkich językach i wydawać jednodniówki żargonowe co pewien czas, aż do ukończenia wyborów.

*

Pełnomocnicy łódzkiego komitetu „socyalsyonistów", jak donosi „Kur. Warszaw." zwrócili się do zjednoczonego bloku „S. D.", „Bundu" i „P. D.", proponując wspólną akcyę wyborczą na rzecz kandydata na posła-socyalisty.

Na odbytej naradzie delegatów partyi zainteresowanych nastąpiło porozumienie.

*

Przypominamy,

że w czwartek 22-go b. m. przypada

ostatni termin składania i sprawdzania deklaracyj wyborczych.

Obowiązkiem każdego obywatela zabezpieczyć swe prawa wyborcze.

Zgłoszenia przyjmują się w biurze wyborczem Magistratu (Mikołajewska 54), codziennie (nie wyłączając świąt) od godziny 9 rano do 1-ej po południu i od 3 po poł. do 8-ej wieczorem.

O naradach w sprawie zaprowadzenia ziemstwa w Królestwie Polskiem petersburskie pisma postępowe wyrażają się wielce nieżyczliwie, twierdząc, że sprawa ta bez orzeczenia Dumy rozstrzygniętą być nie może. Przedstawicieli polaków, wydelegowanych do tej sprawy, nazywają pisma te samozwańcami, przez nikogo nie upełnomocnionymi. Przeciwnie zaś „Nowoje Wremia" traktuje całą sprawę sympatycznie, daje najszczegółowsze sprawozdanie z oświadczeń członków narady ze strony rządu, lecz przemilczają sprawę centralnej organizacyi i sprawę języka polskiego w biurowości samorządu ziemskiego.

∽

„Nowoje Wremia" wydrukowało w tonie wyzywającym artykuł, skierowany przeciw polakom za ich dążenia w kierunku polonizowania Litwy i Rusi, przyczem wmieszało do artykułu zadania „Macierzy szkolnej", nakreślone przez „Dziennik kijowski" i stara się rozjątrzyć sprawę polskich stosunków w prasie rosyjskiej, którą to sprawę pismo „Oko" uważa za słuszną. „Nowoje Wremia" nazywa oskarżenia pisma „Oko" w sprawie polskiej za tendencyne względem prasy rosyjskiej i niesprawiedliwe.

∽

Do gazet moskiewskich donoszą z Petersburga, że b. dyrektorowi departamentu policyi Łopuchinowi za wręczenie znanego listu do Stołypina obrońcom członków rady deputatów robotniczych—grozi wysłanie z Petersburga.

∽

Spółpracownik „Birż. Wied." rozmawiał z członkiem centralnego komitetu kadetów Petrunkiewiczem w sprawie bloku kadetów z partyą „odnowienia pokojowego". Petrunkiewicz uznał blok ten za niemożliwy, z tego powodu, że obecni przywódcy partyi „odnowienia pokojowego" byli w Dumie zdeklarowanymi przeciwnikami kadetów, zarówno co do różnych punktów programu, jako też taktyki. To wszystko jednak; zdaniem Petrunkiewicza, nie wykluczałoby jeszcze możności kompromisu. Główną wszakże przeszkodą do zawarcia bloku jest ta okoliczność, że po rozwiązaniu Dumy osoby, stojące na czele partyi swym listem, zamieszczonym w „Nowoje Wremia", jakby kontrasygnowały akt rozwiązania Dumy i jakkolwiek potem rokowania ich ze Stołypinem w sprawie wstąpienia do gabinetu były przerwane, to jednakże samo prowadzenie rokowań i zasadnicza zgoda tych osób na wspólne sprawowanie rządów z autorami ukazu z dnia 22-go lipca, stworzyła wielką przepaśc pomiędzy kadetami a odnowieńcami. Wprawdzie—dodał Petrunkiewicz—w ostatnich czasach do partyi weszli: Szipow, który niezdolny jest pójść całkiem na prawo, i ks. Eugeniusz Trubeckoj, który nie brał udziału w rokowaniach po rozwiązaniu Dumy, lecz w każdym razie blok, chociażby nawet doszedł do skutku, byłby nietrwały. Co się tyczy partyi reform demokratycznych, to blok z nią, zdaniem Petrunkiewicza, nietylko jest w zasadzie możliwy i pożądany, ale nawet w praktyce dający się urzeczywistnić.

∽

Według zapewnień „Rieczi", departament policyi układa szczegółową statystykę kadetów. Na pierwszym planie w tej statystyce jest rubryka: niebezpieczni i bezpieczni kadeci. Ponieważ uchronić się w zupełności od kadetów w Dumie uznano za niemożliwe, przeto postanowiono przynajmniej użyć wszelkich środków po temu, aby usunąć tych kadetów, którzy mogą wprowadzić na manowce umiarkowanych posłów.

Prócz tego statystyka wspomniana zawiera dokładne informacye, gdzie mianowicie kadeci mieli największe powodzenie.

Inicyatorowie tej statystyki są zdania, że wycofanie z kursu najpopularniejszych kadetów i wystawienie kandydatur ludzi nieznanych, pozbawi kadetów mnóstwa

głosów, ponieważ, według urzędowych informacyj, podczas pierwszych wyborów na kadetów wiele osób głosowało dlatego, że wśród nich było wiele popularnych i znanych powszechnie osób.

Dyrektor deparramentu policyi, Trusiewicz, miał oświadczyć ministrowi spraw wewnętrznych, że wobec zabronienia zebrań kadetom, trudno będzie ułożyć „dokładne listy!“ Według jego zdania, w partyi mogą znaleźć się osoby, dotychczas mało znane, na które departament nie zwracał uwagi. Chcąc dokładnie obliczyć siły partyi, należy kadetom pozwolić na urządzanie zebrań.

∽

Dzienniki petersburskie donoszą że ministeryum sprawiedliwości opracowało projekt prawa, na mocy którego podsądny może korzystać z obrony od chwili zakomunikowania wyników ukończonego śledztwa pierwiastkowego. Jednocześnie ministeryum sprawiedliwości uznaje za konieczne ustanowić przepis, na którego mocy wszystkie wezwane do sprawy sądowej osoby mogą osobiście lub za pośrednictwem swych obrońców wnosić skargi na takie czynności przy prowadzeniu śledztwa, które naruszają lub ograniczają ich prawa.

∽

„Mosk. Wied.“ przytaczają mowę protojereja Wostorgowa, wygłoszoną na kijowskim zjeździe monarchistów. Protojerej Wostorgow między innemi powiedział: „Zaiste mówię wam: bójcie się konstytucyi, jak szatana! Zresztą, szatana się nie boję, gdyż od niego krzyżem się ochronię, a konstytucyi się boję...“ i t. d. w tym duchu.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Przebysława. Jutro Radzimira.

TEATR VICTORIA. Jutro „Intratna posada,“ (Łapownicy), komedya Ostrowskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś po raz pierwszy „Gniazdo rodzinne“ Sudermana. Początek o godzinie 8 wieczorem.

KRONIKA.

Telefony łódzkie. Ktokolwiek posiłkował się telefonem w Łodzi, ten ma aż zanadto dobre wyobrażenie o działalności tego przedsiębiorstwa.

W razach zaś nadzwyczajnych wypadków w mieście, działalność telefonów mija się z celem do tego stopnia, iż pieszy posłaniec prędzej jest w stanie załatwić zlecenie, niż telefon.

W chwilach wybuchu pożaru, straż ogniowa, dobrze zorganizowana w naszem mieście, wskutek niedołęztwa telefonów, przybywa z opóźnieniem na miejsce wypadku.

Wobec tego straż ogniowa ochotnicza, aczkolwiek rozporządza bardzo szczupłemi funduszami, postanowiła, aby wszystkie oddziały straży ogniowej ochotniczej i straży ogniowej miejskiej były połączone bezpośrednio przewodnikami telefonicznemi z II oddziałem, skąd będzie wydawana dyspozycya.

Obecni na posiedzeniu zarządu straży ogniowej ochotniczej inspektorzy prywatnych towarzystw ubezpieczeń od ognia i inspektor wzajemnego ubezpieczenia od ognia w Królestwie Polskiem, projekt zarządu straży ogniowej uznali za słuszny i przyrzekli poparcie materyalne na ten cel.

Szczęśliwa straż ogniowa! Ma protektorów, którzy pokryją koszty własnej instalacyi dla straży.

W gorszem położeniu są abonenci, płacący 100 rb. rocznie chyba za to, że mają przyjemność kręcenia korbką od telefonów, słuchania bezustannego dzwonienia przy często powtarzającem się «poplątaniu drutów» i t. p. Biedni abonenci mogą tylko marzyć o tem, aby telefony łódzkie funkcyonowały chociażby tak, jak w Warszawie, Odesie, Archangielsku, Irkucku etc., nie mogą nawet, jako że wielu wśród nich jest ludzi cywilizowanych, wywrzeć swej złości na pannach i paniach telefonistkach, a to z dwóch powodów: 1) wiedzą abonenci o tem, że najgenialniejsza telefonistka nic nie poradzi wobec panujących w biurze „porządków“; 2) wiedzą również o tem, że „białe murzynki telefonów“ mają tak „krewkiego szefa“ (podobno młodość uwzględnia krewkość, ale illo tempore krewkość ta była więcej... rycerska), iż wsiąknął w siebie „całą żółć“ niezadowolonych abonentów i w ich imieniu wymyśla, krzyczy, rozbija swą pięścią stoły i t. p.

Hale mięsne. Wczoraj o godz. 5 po południu komisya, złożona z członków zarządu zgromadzenia rzeźników, dokonała szczegółowych oględzin hal mięsnych przy ulicy Lutomierskiej.

Komisya znalazła, że wszystkie sklepy w podwórzu, gdzie odbywa się już hurtowa sprzedaż mięsa, są odpowiednio odnowione.

Wskutek powyższego orzeczenia komisyi, od dnia dzisiejszego handel hurtowy mięsem przy ul. Wolborskiej został skasowany, wszystkie sklepy na tej ulicy zamknięte.

Obecnie Zgromadzenie rzeźników zwróciło się z prośbą do zarządu kolei elektrycznej miejskiej, aby przedłużono linię tramwajową od ulicy Zgierskiej przez Lutomierską do hal mięsnych, oraz od ulicy Długiej przez Radwańską do rzeźni miejskiej.

Choroby zakaźne. Podług urzędowych danych z magistratu, od 2 do 12 listopada r. b. w ciągu 10 dni zmarło ogółem 355 ludzi, a w tej liczbie na szkarlatynę 63 (czyli 17.7 proc.), co w porównaniu do ubiegłych tygodni wskazuje na osłabienie epidemii szkarlatyny. W tymże okresie dziesięciodniowym zmarło w Łodzi

na błonicę (dyfteryt)	12
na dur (tyfus) brzuszny	5
na zapalenie płuc	65
na zapalenie mózgu	8
na koklusz	3
na ospę	2
na odrę	20
na gruźlicę (tuberkulozę)	24
na raka	12 osób.

Szpital szkarlatynowy. W założonym przez magistrat tutejszy szpitalu szkarlatynowym (przy ulicy Łąkowej) znajduje się obecnie 52 chorych a w liczbie ich 24 rekonwalescentów, którzy muszą około 6 tygodni pozostawać pod obserwacyą lekarską, zanim wypisani zostaną ze szpitala. Do szpitala w ostatnich dniach przybywało po dwóch chorych dziennie.

Z uniwersytetu powszechnego Tow. krzewienia oświaty. Odczyty z fizyologii rozpoczął T. Przedborski wstępem, w którym scharakteryzował ogólne przyczyny życia.

Dzisiaj mówić będzie dr. Garliński o oku i jego czynnościach, w przyszłym zaś tygodniu dr. Przedborski wyłoży fizyologię słuchu, powonienia i smaku. Po wyczerpaniu fizyologii zmysłów inni prelegenci (d-rzy Klozenberg, Rundo, Maybaum i inni) mówić będą o fizyologii krwioobiegu, trawienia, systemu nerwowego i t. d., tak że całość złoży się na całkowity popularny kurs fizyologii.

O szkołę. Przed paroma miesiącami majstrowie-rzeźnicy przyrzekli terminatorom, że wkrótce otworzą dla nich specyalną szkołę, w której kształcić się będą wieczorami. Dnia 4 września zarząd Zgromadzenia rzeźników zwrócił się do dyrekcyi naukowej łódzkiej z prośbą o zatwierdzenie tej uczelni; pomimo dwóch próśb dalszych, aby dyrekcya naukowa przyśpieszyła odpowiedź, do dnia dzisiejszego zarząd Zgzomadzenia odpowiedzi nie otrzymał.

Z Kochanówki. Na posiedzeniu komitetu zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce, pod przewodnictwem p. Edmunda Stephanusa, załatwiono sprawy następujące:

Postanowiono zająć się niezwłocznie dalszą budową studni artezyjskiej, w którym to celu mają być przeprowadzone pertraktacye szczegółowe z firmą Łempickiego z Warszawy.

Proszono skarbnika komitetu o energiczne zajęcie się zainkasowaniem należności za kuracyę chorych, jako też ściąganie składek za rok bieżący.

Upoważniono naczelnego lekarza zakładu do porozumienia się z firmą J. Arkuszewski w sprawie ogrzewania pawilonu imienia rodziny Geyera, ponieważ teraźniejsze urządzenie nie jest wystarczające.

Wysłuchano sprawozdania o poczynionych na rzecz zakładu ofiarach.

Wysłuchano sprawozdania naczelnego lekarza o ruchu chorych za miesiąc październik r. b. Ze sprawozdania tego okazuje się, że liczba chorych w dniu 1 października wynosiła 185 osób, mianowicie 108 mężczyzn i 77 kobiet. W ciągu tego miesiąca przybyło 10 osób; wypisano 12 osób, pozostało zatem w dniu 1 listopada 183 osoby, mianowicie 109 mężczyzn i 74 kobiety.

Z ogólnej liczby chorych na koszcie Towarzystwa dobroczynności było 40 chorych, na koszcie kasy miejskiej 43, na koszcie fabryk 44, innych instytucyi 3, na koszcie rodzin 65 chorych.

Postanowiono następnie powierzyć intendentowi zakładu sprawy wybudowania budynku dla trzody chlewnej sposobem gospodarczym.

Uchwalono zwrócić się za pośrednictwem prasy miejscowej do ogółu mieszkańców o ofiarowywanie węgla kamiennego, zwłaszcza w porze obecnej, w której instytucye filantropijne są pozbawione wszelkiego poparcia ze strony bogatszych osób oraz szerszego ogółu, na czem oczywiście cierpią najnieszczęśliwsi.

Z powodu konieczności umeblowania świeżo wyrestaurowanych pawilonów, na pokrycie kosztów którego komitet nie posiada żadnych zgoła środków, postanowiono kołatać do serc litościwych osób o nadsyłanie do miejscowego Przytułku starców i kalek (Dzielna 52) dla Kochanówki wszelkiego rodzaju mebli używanych, łóżek, krzeseł, szaf, szafek, kanapek, stołów, stolików, serwet, pościeli i t. p. przedmiotów niepotrzebnych bardzo często ich właścicielom, a mogących się znakomicie się przydać tak biednemu zakładowi jak Kochanówka.

Nadesłane. Zarząd Towarzystwa akademickiego w Lipsku „Spójnia“, zawiadamia nas, że wydział handlowy przy uniwersytecie lipskim ukończyli następujący członkowie Towarzystwa: Józef Birenzweig, Jerzy Goldman, Nikodem-Sarna Plucer, Stefan Rayski, Antoni Ryczkowski.

Osobiste. Pomocnik naczelnika łódzkiego biura żandarmeryi, rotmistrz Kruszyński, mianowany został naczelnikiem biura żandarmeryi w Częstochowie.

Wieczornica u cyklistów. Konsulat łódzki warszawskiego Towarzystwa cyklistów na zakończenie sezonu r. b. urządza d. 24 b. m. (t. j. w następną sobotę) w lokalu klubowym (Milsza 29) mązką wieczornicę; w wypełnieniu programu jej wezmą udział siły amatorskie z grona osób zaproszonych przez zarząd. Pp. członkowie są proszeni o liczne przybycie jak również o wprowadzenie gości—swych znajomych.

Zakończenie strejku. W fabryce Wevera przy ul. Milsza № 3, nastąpiło porozumienie między robotnikami, należącymi do przeciwnych sobie partyj. Zasługą w tym względzie jest wpływ na wrogo usposobione względem siebie stronnictwa administracyi fabrycznej. Administracya za pośrednictwem delegatów, którzy wyrazili gotowość powrotu do pracy i zapewnili odtąd spokój i porządek, wezwała wszystkich robotników i wystosowała do nich odpowiednią przemowę, mającą na celu pojednanie się. Jakoż strony zwaśnione pogodziły się i przyrzekły na przyszłość zaniechać walk bratobójczych. Wobec tego wczoraj puszczono w ruch oddziały fabryczne i wszyscy robotnicy w liczbie 700 przystąpili do pracy.

Bandytyzm. Dziś o godzinie 9-ej rano buchalter firmy Arkuszewskiego Witold Szantyr został napadnięty. Jak opowiada, było dwóch napastników, którzy przy zbiegu ulic Przejazd i Nowej grożąc rewolwerami, zażądali oddania pieniędzy. Szantyr oddał napastnikom portfel, w którym znajdowało się około 250 rb. gotówką i przekazów bankowych na 11,000 rb.

Ćwiczenia straży. W niedzielę, dnia 18 listopada, o godz. 7 rano odbędą się ćwiczenia toporników pierwszych 4 oddziałów łódzk. straży ogn. ochotniczej. w domu rekwizytowym III oddziału.

Uwolnieni z więzienia. Władze żandarmeryjne po przeprowadzeniu śledztwa w sprawie znalezienia bomby w kawiarni przy ulicy Konstantynowskiej, wszystkich aresztowanych wypuściły z więzienia.

— Dziś uwolniony został po odcierpieniu trzymiesięcznej kary w więzieniu łódzkiem robotnik Tow. Akc. Kruschego i Endera w Pabianicach 18-letni Władysław Siewiec, oskarżony za rozpowszechnianie proklamacyi.

Rewizya i aresztowania. Wczoraj o godz 5 po południu z rozporządzenia władz żandarmeryi, wojsko wraz z policyą otoczyło fabrykę Rosenblatta przy ulicy Cegielnianej № 77 i dokonało szczegółowej rewizyi. Znaleziono 4 rewolwery, naboje i nielegalne wydawnictwa, które skonfiskowano.

Aresztowano jednego robotnika.

— Wczoraj o godz. 11 w nocy patrol woj-

skowy 3 roty 61 włodzimierskiego pułku piechoty aresztował poddanego pruskiego Hugona Szella (zamieszkałego przy ul. Pańskiej № 87).

Szell z zawodu tkacz, zachowywał się hałaśliwie na ulicy. Po przyprowadzeniu do 4-go cyrkułu policyjnego okazało się, że Szell ma na głowie kilka ran, zadanych tępem narzędziem.

Śledztwo. W dniu onegdajszym wieczorem na ulicy Wodnej, dwie godziny trwała walka bratobójcza. Wobec tego, że właściciele domów przy tej ulicy, jak też i stróże domów nie dali znać policyi o walce, pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Strzały. Wczoraj o godz. 7 wieczorem przez ulicę Targową powracał do domu robotnik fabryczny 42-letni Antoni Kujawiak. Nagle przed domem № 62 napadło na niego czterech ludzi, z których jeden dał trzy strzały z rewolweru. Kujawiak ugodzony został kulą w ramię i piersi.

Sprawcy napadu zbiegli. Do rannego wezwano Pogotowie, które po opatrunku ciężko chorego Kujawiaka odwiozło do szpitala Czerwonego Krzyża.

Przy pracy. Na ul. Piotrkowskiej nr 170 w zakładzie Bauera Wojciech Wilkoński, rob., lat 39, wskutek pęknięcia obręczy żelaznej, został zraniony w usta i brodę. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, Wilk. odwieziony został do szpitala Geyera.

*

Z Pabianic. W dniu 12-m b. m. w kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencyę nowozorganizowanego chrześcijańskiego Stowarzyszenia rzemieślników polskich m. Pabianic. Na nabożeństwo licznie zgromadzili się miejscowi rzemieślnicy wszystkich zawodów wraz ze swoimi sztandarami i wysłuchali Mszy św., odprawionej przez ks. Kazimierza Zagnera, inicyatora nowopowstałego Stowarzyszenia. Po nabożeństwie na ambonę wstąpił ks. Stefan Kowalski i w podniosłych słowach przemówił do zebranych.

Po nabożeństwie zebrali się wszyscy w swej siedzibie, w domu p. Łukasza Świetlickiego, przy ulicy Bóżnicznej, gdzie poświęcenia lokalu dokonał ks. Wojciech Helbich, proboszcz parafii N. M. Panny i w kilku serdecznych słowach złożył życzenia stowarzyszonym, zachęcając ich, aby wytrwale dążyli do potrójnego celu jaki sobie wytknięto, a mianowicie: do moralnego, umysłowego i materyalnego podniesienia stanu rzemieślniczego.

Zaraz potem zagaił posiedzenie ks. K. Zagner i zaproponował zebranym rzemieślnikom na przewodniczącego inżyniera Milicera, który ze swej strony zaprosił na sekretarza p. K. Waltera a na asesorów pp.: E. Drabikowskiego i Busiakiewicza—majstrów, Razniewskiego i Olszowskiego—czeladników. Następnie inicyator ks. K. Zagner odczytał ustawę i wyjaśnił, że Stowarzyszenie dążyć będzie do podniesienia moralności pomiędzy rzemieślnikami, a mianowicie: pracowitości, sumienności, trzeźwości, oszczędności, zamiłowania ogniska domowego, godności osobistej i godności stanu. Dalej Stowarzyszenie stawia sobie jako zadanie podniesienie oświaty w stanie rzemieślniczym, a dążyć do tego będzie przez usunięcie analfabetyzmu przez urządzanie odczytów, pogadanek, wykładów fachowych.

P. Milicer zaznaczył, iż ze swej strony jak najchętniej urządzi dla Stowarzyszenia pogadanki, połączone z praktycznemi doświadczeniami. Stowarzyszenie dołoży wszelkich starań, ażeby podnieść dobrobyt pomiędzy rzemieślnikami przez założenie kasy wzajemnej pomocy i aby nieść chorym członkom moralną i materyalną pomoc jak również wdowom i sierotom po zmarłych rzemieślnikach.

Po przeczytaniu i wyjaśnieniu ustaw, zabierali kolejno głos pp.: Fr. Lorentowicz, Gierłowski i Korzeniowski, zachęcając braci rzemieślników, aby licznie starali się wstąpić do Stowarzyszenia, zaznaczając, że przyszłość stanu rzemieślniczego dzisiaj po części od samych rzemieślników zależy.

Posiedzenie zakończono wyborami. Wynik wyborów był następujący: do zarządu wybrano na prezesa p. Fr. Lorentowicza, na sekretarza p. K. Waltera, na kasyera p. I. Waldańskiego, na członków pp. Szulca, Szydłowskiego, Korzeniowskiego, Razniewskiego Bilskiego i Tkaczyka; do komisyi rewizyjnej pp. Z. Trynka i Krzeczkowskiego; do sądu polubownego pp. E. Drabikowskiego i Lapetę; do komisyi administracyjnej pp. T. Srótka i Pawła Kłysa.

Stowarzyszenie posiada na razie niewielką bibliotekę, zostającą pod zarządem p. W. Gierłowskiego i piękny bilard, jak również rozmaite gry towarzyskie. Dotychczas wstąpiło do Stowarzyszenia 160 członków. Liczne jednak zgłoszenia i duże zainteresowanie każą się spodziewać, że Stowarzyszenie się rozwinie.

Grubiaństwo sędziego pokoju.

Niezwykłą, ze względu na osobę oskarżonego, sprawę rozpoznawano w I-ym departamencie karnym Izby Sądowej warszawskiej. Sądzono bowiem sędziego pokoju 12-go rewiru m. Łodzi, p. Mikołaja Skorniakowa, radcę stanu, pociągniętego przez Senat do odpowiedzialności sądowej za niedbalstwo służbowe i zelżenie podczas spełniania swych obowiązków sędziowskich, adwokata przysięgłego Aleksandra Mogilnickiego, t. j. o przestępstwa, przewidziane w 1 cz. 410 i 1 cz. 347 art. kod. karnego.

Jeszcze w 1904 roku p. Mogilnicki, pełniąc funkcye syndyka masy upadłości Emila Millera w Łodzi i nie zgadzając się na wydanie przez sędziego Skorniakowa pewnych sum niektórym wierzycielom masy, — złożył na ręce tegoż sędziego skargę apelacyjną na pomienioną jego decyzyę co do pieniędzy.

Skargę tę jednak p. Skorniakow zwrócił p. Mogilnickiemu z oświadczeniem, że powołuje się on na fakty poprostu zmyślone oraz z uczynioną na samej skardze adnotacyą „kłamstwo". Adwokat Mogilnicki odwołał się do Zjazdu sędziów pokoju, któremu sędzia Skorniakow wyjaśnił, że skargi nie przyjął, ponieważ podaną była po terminie prawnym i przez osobę, do sprawy nie należącą.

Okazało się wszakże, że p. sędzia się mylił, gdyż termin jeszcze nie upłynął i p. Mogilnicki, jako syndyk masy, do sprawy niewątpliwie należał.

Zjazd więc decyzyę sędziego uchylił i skargę przyjąć mu nakazał; nadto, skutkiem wniesionej przez adw. Mogilnickiego do senatu skargi na postępek sędziego, tego ostatniego oddano pod sąd za przytoczone powyżej wykroczenia.

Na wczorajszem posiedzeniu badany jako świadek p. Mogilnicki oświadczył, że wypadki niegrzecznego traktowania adwokatów przysięgłych przez sędziów pokoju są bardzo częste, dlatego świadek użył zdarzenia niniejszego do podniesienia tej sprawy, mając dowody grubiaństwa sędziego na piśmie. Energicznie popierał oskarżenie podprokurator izby Priesniakow, wskazując na jawne niedbalstwo i nieuprzejmość sędziego, który nie zadając sobie nawet trudu zapoznania się ze sprawą, dzięki jej nieznajomości udzielił skarżącemu nieprawnej, odmownej i ubliżającej odpowiedzi.

Izba sądowa pod przewodnictwem p. Mejera wyniosła wyrok, skazujący p. Skorniakowa na admonicyę oraz 50 rb. kary, a w razie jej niezapłacenia na dwa tygodnie aresztu.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Jutro wieczorem w teatrze Victoria, po cenach zniżonych «Intratna posada», komedya A. Ostrowskiego.

W zapowiedzianej na sobotę premierze w teatrze Victoria «Kazimierz Wielki i Esterka», sztuce historycznej Stanisława Kozłowskiego, cieszącej się na wszystkich scenach polskich dużem powodzeniem, a w Łodzi dotychczas jeszcze nie granej, wystąpią panie: Marya Bissen-Janowska (Esterka), Anna Orbitówna (Lotan), Wanda Micińska (Anna), Lena Winiewska (Krystyna), oraz panowie: Zygmunt Werowski (Kazimierz Wielki), Jan Janusz (Kochan), Marceli Trapszo (Spytek), Wiktor Bratz (biskup Bodzanta), Janusz Orliński (Baryczka) i inni. Dyrekcya przygotowała nowe dekoracye i kostyumy stylowe.

Benefis. J. Quolibet, autor arcywesołej farsy „Mąż o dwóch żonach", która w nadchodzący poniedziałek, dnia 19-go b. m. odegraną zostanie wieczorem w teatrze Wielkim przez artystów teatrów rządowych warszawskich, na benefis pani Karoliny Texlowej, należy do najlepszych współczesnych farsistów francuskich. Dowcip i komizm w sytuacyach w jego utworach, walczą o lepsze z humorem iście francuskim.

OFIARY.

—

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Rzemieślnicy i robotnicy depot stacyi Łódź-Fabryczna złożyli 8 rb., mianowicie: F. Musiałek 1 rb., F. Kuligowski 50 kop., I. Jungowski 50 k., Ulankiewicz 50 k., Pilarski 50 k., Leśniewicz 50 k., Trąbski 50 kop., Sobczyński 15 k., Paluszkiewicz 35 k., Tomczyk 10 kop., Stadnicki 10 k., Osiński 15 k., Recław 10 k., Czermanowski 20 k., Tomeś 25 k., Bigosiński 50 k., Kawczyński 30 k., Nawrocki 20 k., Bus 40 k., Ziomkowski 20 k. Sobociński 50 k., Linke 50 k.

Pracownicy magazynów „Warrantowych" złożyli 2 rb. 41 kop., mianowicie: W. Parys 15 kop., K. Kitel 10 kop., M. Zatorski 10 k., M. Sobczak 10 k., I. Błaszczyk 10 k., I. Rabski 6 k., M. Ponikwicki 5 k., A. Borowski 20 k., St. Malicki 30 k., A. Sadociński 5 k., St. Zieliński 10 k., I. Trzeszczyński 10 k., A. Augustyniak 10 k., W. Młodozeniec 10 k., P. Nowak 10 kop., Wolman 10 k., St. K. 50 k., F. Dębowski 10 k.

K. Mądry 30 kop. — Mały Jędrek 2 rb. — Michał Walczak 20 kop. — Grosz wdowi 20 kop. — Zebrane w biurze naczelnika ruchu 50 k. — Bronisław Świętosławski 20 k. — Pieńkowscy 20 k.

Bezimiennie 30 kop. — Od trzech osób 15 k. — Stefania Weigt 1 rb. — Zebrane w szkole handlowej pabianickiej 3 rb. 60 kop. — Bohdan Starkiewicz, zamiast nowej czapki, 1 rb. — Bezimiennie 1 rb. — R. Łatkiewicz 1 rb. — A Eger 1 rb. 50 k. — S. Nowicki 50 k.— J. J. 50 k. — K. Piętkowski 50 k. — W. K. 80 k. — Lucio Sakowicz, z własnej oszczędności, 80 k. — Z monopolu (ul. Sosnowa № 1) 5 k.

Na wpisy dla uczniów Szkoły Handlowej.

Wąsowski 50 kop.

Na wpis dla Kazia, którego ojciec stracił posadę.

Bezimiennie 25 kop. — Z. S. 50 k. — Januś, Ziuta i Miecio 1 rb. 5 k. — O. L. 50 kop.

Z ostatniej chwili.

Napad na stacyę.

Korespondent nasz z Suchedniowa donosi telegraficznie co następuje:

„Dziś rano kilkunastu ludzi, uzbrojonych w rewolwery, napadło na stacyę Suchedniów, kolei nadwiślańskich. Bandyci, znalazłszy się w biurze stacyjnem, gdzie mieściła się kasa towarowa i biletowa—wydali rozkaz, ażeby urzędnicy zachowywali się spokojnie, gdyż w przeciwnym razie będą strzelać. Kilku z bandytów stało na straży u drzwi wejściowych. Inni tymczasem rozpoczęli gospodarkę, szukając oczywiście pieniędzy. Po zrabowaniu gotówki, jaka znajdowała się w kasie (wysokości której na razie określić się nie da), bandyci bezkarnie zniknęli."

Japonia czynna.

Petersburska Agencya telegraficzna donosi, że japończycy gorączkowo pracują przy budowie kolei żelaznych na Sachalinie. Zbudowano już parę odnóg kolejowych.

Zawieszenie pisma.

Z Petersburga telegrafują:

Gazeta „Ruś" została zawieszoną po wyjściu 2-go numeru, na mocy rozporządzenia «gradonaczelnika», umotywowanego przepisami o wzmocnionej ochronie.

Hr. Witte i robotnicy.

W dzisiejszym numerze „Nowego Wremieni" hr. Witte umieścił list, w którym zaznacza, że nie miał żadnych stosunków z delegacyą robotniczą i zaprzecza różnym pogłoskom pism.

Z KRÓLESTWA.

Sąd polowy i wykonanie wyroku. W dniu 8 listopada, do osady fabrycznej cukrownia Hermanów w gub. warszawskiej, przybyło pięciu ludzi, w celu wywołania strejku w tej cukrowni. Przybyłych otoczyli strażnicy i otoczyli ich. Dwóch z tych ludzi zdołało ujść, trzech zaś ujęto, przyczem jeden z nich stawił opór i strzelał do strażników, dwaj inni porzucili rewolwery. Wszystkich tych trzech ludzi, mianowicie: Nędzę z Brześcia Kujawskiego, Skwarskiego z Pruszkowa pod Warszawą i Romanowskiego z Hermanowa stawiono przed sądem polowy w Sochaczewie i wezo-

rajszej nocy, o godz. 3-ej, zapadł wyrok śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok wykonano o godz. 7-ej rano w Sochaczewie około ruin zamczyska. Z powodu zmroku, żołnierze w liczbie 21, po 7 na skazańca, trzykrotnie strzelali, nim nieszczęśliwi życie zakończyli. Nędza i Skwarski byli żonaci.

W Hermanowie raz chciano już strejk wywołać, lecz robotnicy miejscowi oparli się temu, a wówczas w powstałem stąd zamieszaniu spalono budynek wagowy.

—:—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 14 listopada. Na nadzwyczajnem zebraniu szlachty niższonowgorodzkiej poruszono sprawę zamiany należących do szlachty kawałków gruntów ornych na grunta pokryte lasem, w Rosyi europejskiej, odpowiedniej wartości. Taka zamiana dałaby możność skarbowi zaopatrywać włościan w grunta bez dopłaty ze strony rządu właścicielom sprzedawanych Bankowi włościańskiemu majątków. Szlachta wyraziła gotowość ustąpienia skarbowi gruntów wzamian za ziemie skarbowe w Rosyi europejskiej. Propozycye te przedstawiono zarządowi urządzeń ziemskich.

Petersburg, 14 listopada. Senat wyjaśnił, że zmiana przepisów o odbywaniu powinności wojskowej, jako znaczenia ogólno-państwowego, nie może być przedmiotem rozważania na zebraniach ziemskich.

Petersburg, 14 listopada. Komunikat urzędowy. Na posiedzeniu rady ministrów w d. 13 b. m. zajmowano się rozważaniem spraw charakteru budżetowego, a między innemi obradowano nad wnioskami:

1) Ministeryum spraw wewnętrznych o przeznaczeniu w roku 1907 z funduszów ziemskich gubernii grodzieńskiej 9,880 rub. na dokończenie budowy i utrzymanie przy klasztorze w *Krasnymstoku* lecznicy wiejskiej.

2) Ministeryum oświaty o wydatkowaniu z resztek budżetowych 1906 r. 4,225 rub. na powiększenie o połowę wynagrodzenia personelu służbowego progimnazyów żeńskich czteroklasowych w Nikolsku Usuryjskim i Nikołajewsku, w drugiem półroczu r. b.

Oprócz tego, przyjęto wnioski:

1) Ministra wojny o wniesienie do Dumy państwowej projektu zastosowania przepisów o wynagrodzeniu w razie nieszczęśliwych wypadków, obowiązujących już w zakładach artyleryjskich, do wszystkich rzemieślników, robotników i służby zakładów wojskowych, oraz pozostałych po nich rodzin.

2) Wniosek ministra sprawiedliwości o zastosowaniu do osób, skazanych na karę zamknięcia w twierdzy, innego rodzaju kary, pozbawiającej wolności w ten sposób, aby w razie braku miejsca w twierdzach, umieszczano skazanych w odosobnionych celach przy ogólnych więzieniach, oddzielnie od innych aresztantów.

Petersburg, 14 listopada. Zebranie w uniwersytecie przeciągnęło się do nocy. Brało w niem udział 1500 studentów. Osoby obce nie były dopuszczone. Na początku zebrania zakomunikowano oświadczenie rektora, sporządzone na podstawie danych, zakomunikowanych przez generał-gubernatora o zajściu w instytucie politechnicznym i bojkocie czynnym profesora Albickiego, przyczem aresztowano winnych gwałtu, a którzy będą odpowiadali przed sądem cywilnym. Od sędziego śledczego zależne jest przerwanie tej sprawy, przyczem generał-gubernator oświadcza, że zawsze zwracał się do studentów z zaufaniem. Syn Albickiego, student uniwersytetu, w mowie swojej starał się dowieść, że ojcu jego najnie słusznie) są przypisywane godne potępienia postępki i poglądy. Wysłuchano go w milczeniu, poczem inni studenci przytaczali wprost przeciwne fakty. Przez głosowanie większością 1000 przeciw 350, postanowiono nie zamykać uniwersytetu ani tymczasowo, ani zupełnie. Uchwała ta wywołała ogólne zadowolenie. Dokoła gmachu uniwersytetu policyi nie było. Zebranie odbyło się w porządku.

Petersburg, 14 listopada. Na maj 1908 roku postanowiono zwołać 11-ty międzynarodowy kongres w sprawie żeglugi w Petersburgu, celem opracowania spraw teoretycznych i praktycznych, związanych z budowami rzecznemi i morskiemi, z eksploatacyą techniczną, przemysłową i handlową dróg wodnych wewnętrznych i portów morskich. Dla zorganizowania kongresu, po porozumieniu się ministrów komunikacyi, marynarki i handlu będzie utworzony próbny komitet.

Ze względu na to, że do Finlandyi, według niższej taryfy, na zasadzie świadectw wywozowych rosyjskich komór celnych, jako cukier rosyjski przywożą cukier niemiecki, komisya przy ministeryum handlu, postanowiła od dnia 14-go września 1907 r. dopuszczać do Finlandyi rosyjski cukier transitowy tylko w workach z plombami dozoru akcyzowego. Plombowanie będzie obowiązywało od dnia 14-go grudnia.

Z powodu doniesienia z Moskwy, że przedstawiciel poselstwa japońskiego odwiedził prezesa moskiewskiego komitetu giełdowego i zaproponował zwołanie do **Moskwy** zjazdu przemysłowców w sprawie wywozu do Japonii rosyjskiego cukru, Ag. telegr. Petersb. jest proszona o zaznaczenie, że poselstwu japońskiemu nic o tem nie wiadomo.

Ekaterynosław, 14 listopada. Wieczorem na stacyi Żółte Wody kolei ekaterynińskiej zabito artelszczyka kolejowego i strzegącego go żołnierza, przyczem zrabowano rb. 53,000.

Orenburg, 14 listopada. W fabryce miackiej partya rewolucyjna zrabowała kasyerowi domu handlowego Stackiewicza, Udałowowi, 8,000 rb. w gotówce i 75,000 rb. w wekslach.

Odesa, 14 listopada. Sprawę urządzenia telefonu pomiędzy Odesą a Kijowem — załatwiono pomyślnie. Komunikacya ta wkrótce będzie wprowadzona.

Czernichów, 14 listopada. O godz. 7 zrana do kasy osobowej stacyi Konotop wdarło się 2 nieznanych ludzi, którzy, zagroziwszy kasyerowi rewolwerami, zabrali 152 rb. i uciekli. Pozostawili oni na stole nabity rewolwer i kartkę, w której piszą że pieniądze zabrali na cele ruchu wolnościowego.

Helsingfors, 14 listopada. Na stacyi Nouwoda trzech złoczyńców przybyło w celu obrabowania filii Banku północnego i zaczęli strzelać z rewolwerów. Zarządzający filią, dymisyonowany kapitan Wotling, strzałami zmusił rozbójników do ucieczki.

Tyflis, 14 listopada. Właściciela domu, w którym wybuchnęła machina piekielna, Miłowa, skazał generał-gubernator na 3,000 rb. kary.

Paryż, 14 listopada. W izbie posłów oświadczył Briand, że, jego zdaniem, Papież nie zgodzi się na prawo o rozdziale Kościoła i państwa, ponieważ prawo to wprowadza kontrolę finansów kościelnych przez osoby świeckie, co uważane jest za zamach na naukę Kościoła. Briand nazwał wstrętnem twierdzenie katolików, że dla sprawy kościoła gotowi są krew przelać. Zwróciwszy się następnie do prawicy oświadczył, że rząd nie chce wznawiać stosunków z Papieżem pośrednio, jeżeli zaś, jak radzi Papież, katolicy zachowywać się będą spokojnie to mogą zupełnie swobodnie i jawnie spełniać obrzędy religijne. Gdyby zaś zapomnieli o radzie Papieża, to zastosowane będą względem nich najostrzejsze środki prawne. Izba przyjmuje oświadczenie to oklaskiem długotrwałym.

DZIENNE.

Petersburg, 15 listopada. Ukończono przyjmowanie deklaracyj od wynajmujących oddzielne mieszkania, nieopłacane podatkiem mieszkaniowym, w celu wniesienia ich do list prawyborców do Dumy państwowej na zasadzie prawa z dnia 24-go grudnia 1905 r. Z 15,000 prawyborców tej kategoryi deklaracye złożyło 12,500.

Petersburg, 15 listopada. W gazecie „Ruś" w artykule „Uspokojenie" podpisanym przez Kuźmina-Karawajewa między innemi zakomunikowano, jakoby w Kronsztadzie z wyroku sądu wojennopolowego rozstrzelano Benedyktową, kobietę brzemienną. Czasowy wojenny generał-gubernator kronsztadzki komunikuje, iż wiadomość ta jest zmyśloną.

Petersburg, 15 listopada. Na posiedzeniu komitetu centralnego partyi „Odrodzenia pokojowego" uznano za niewłaściwe, aby członkwie uczestniczyli w innych partyach politycznych. Wyjaśniło się, że partya posiada na prowincyi 35 oddziałów w ich liczbie: w Rydze i Odesie.

Moskwa, 15 listopada. Przy rewizyi w Chamownikach znaleziono fabrykę bomb. W innem miejscu odkryto skład broni, rewolwerów i nabojów. Wogóle aresztowano w różnych dzielnicach miasta przeszło 20 osób.

Kronsztad, 16 listopada. Zatoka Fińska pokryta krami lodu. Komunikacya parostatkami z Petersburgiem przerwana.

Kronsztad, 15 listopada. Wieść o ucieczce 25 majtków z łaźni jest zmyśloną. Dziś rzeczywiście uciekło z aresztu przy drugim ekwipażu floty sześciu skazanych majtków. Dwóch, wydanych przez współziomka, aresztowano. Pozostałych nie odszukano.

Berlin, 15 listopada. W mowie, wygłoszonej w parlamencie niemieckim, Bülow, poruszając stan rzeczy w Rosyi, oświadczył:

„Z radością stwierdzam, że stosunki nasze z Rosyą są dobre i przyjacielskie. Prywatne spotkania naszego Cesarza z Monarchą rosyjskim współdziałały do podtrzymania wzajemnego zaufania, będącego najlepszą gwarancyą pokoju europejskiego. Przy spotkaniu się Monarchów nie było mowy o wewnętrznej polityce w Rosyi, zwłaszcza rad w duchu reakcyjnym, udzielanych ze strony niemieckiej.

Spotkania te przyczyniły się do usunięcia ze stosunków rosyjsko-niemieckich poprzednio panujących cieni braku zaufania i niezadowolenia. Obaj Monarchowie przekonani są teraz o wzajemnych pokojowych i przyjacielskich zamiarach swoich, oraz o lojalności Rosyi. Teraz potrzebne są wszystkie siły dla przekształcenia życia wewnętrznego. Już od kilku miesięcy pomiędzy rządami rosyjskim i angielskim prowadzone są rokowania, obiecujące zakończyć się powodzeniem w przedmiocie ugody, dotyczącej Azyi Środkowej, gdzie istnieje oddawna anglo rosyjski antagonizm, dotyczący mianowicie Tybetu, Persyi i Afganistanu."

Berlin, 15 listopada. Wspominając o stosunkach rosyjskich w mowie wygłoszonej w parlamencie Rzeszy niemieckiej, Bülow powiedział: „Utrzymywanie jakoby Niemcy *przyjmowały* udział w ugodzie, dążącej do przeszkodzenia w zaprowadzeniu autonomii w Polsce, jest kłamliwe. Wszystkie pogłoski o interwencyi niemieckiej w sprawach czysto rosyjskich, rosyjsko-polskich, lub nadbałtyckich, oraz pogłoski o ugodach z innymi rządami lub mocarstwami zagranicznemi, są kłamliwe i tendencyjne. Niemcy nie chcą odgrywać roli żandarmów, ale pragną, by rządowi rosyjskiemu i narodowi rosyjskiemu udało się znaleźć wyjście z trudności wewnętrznych, oraz pragnie takiego przebiegu spraw rosyjskich, w którymby Rosya przez wspólną pracę rządu i narodu, pozostała wielkim krajem i jednolitem państwem, albowiem silna i wewnętrznie zdrowa Rosya jest cennym czynnikiem w sprawie podtrzymania równowagi w Europie. Niemcy nie będą mieszać się do wewnętrznych spraw Rosyi. Polityka Niemiec tem się odznacza od zalecanej jej przez byłe koło polityki, że do spraw wewnętrznych, w razie wrzenia w sąsiednich przyjacielskich krajach, Niemcy nie przyjmą czynnego udziału, zastosowywując zawsze swoją politykę do ogólnego stanu polityki wszechświatowej i kierując się interesami własnego bezpieczeństwa. Położenie nasze w Europie—zakończył Bülow—wcale nie jest tak prostem i łatwem, byśmy mogli pozwolić sobie na lekkomyślność i rządzenie się uczuciami przy wahaniach politycznych."

Z WARSZAWY.

* O sądu wojennego. Warszawski sąd wojenny wczoraj skazał na śmierć przez powieszenie za rozbój 18-letniego Franciszka Jędrzejczaka, terminatora ślusarskiego. Jędrzejczak w dniu 25 lipca r. b. w Zagłębiu dąbrowskiem za pomocą wytrycha dostał się do mieszkania jednego z tutejszych obywateli i skradł rewolwer z nabojami, portmonetkę i t. p. drobne rzeczy. W chwili, gdy Jędrzejczak wychodził z mieszkania, zauważył, iż właściciel tegoż śledzi go, wystrzelił wówczas do niego z rewolweru. Poszkodowany obywatel począł gonić złodzieja. Do pogoni za Jędrzejczakiem przyłączyli się również i dwaj kozacy, z których jeden został zraniony wystrzałem przez Jędrzejczaka. Dopiero po długiej gonitwie przestępcę przyłapano w stodole. Obronę wnosił adw. przys. Scheller.

— W sprawie Wiktora Popowskiego, pociągniętego do odpowiedzialności karnej za wręczenie w sierpniu r. b. w Warszawie żołnierzowi posterunkowemu odezwy organizacyi rewolucyjnej, nawołującej do nieposłuszeństwa zwierzchności i do buntu, sąd wojenny wydał wyrok, skazujący oskarżonego na rok twierdzy, z zaliczeniem na poczet kary trzech miesięcy więzienia prewencyjnego. Popowskiego bronił adwokat przysięgły Lipiński.

— Józefa Rychtera, oskarżonego o rozpowszechnianie w Pilicy, w końcu sierpnia r. b. odezw, nawołujących do powstania zbrojnego, sąd wojenny skazał na zesłanie na osiedlenie. Bronił adw. przys. Emil Stanisław Rappaport.

— W sprawie Raczyka i Książaka, oddanych pod sąd z art 279 ust. wojen., za napad zbrojny na strażników ziemskich, dokonany w kwietniu r. b. pod Sędziszowem, zapadł wyrok, skazujący obu oskarżonych na śmierć. Obrońca oskarżonych, adw. przys. Sterling, od wyroku tego założył kasacyę.

— Osądzono również sprawę Jana Kwiatkowskiego, Jana Gronkowskiego, Marcelego Szczyglińskiego, Szymona Nogala i Stanisława Zgodowskiego. Wymienione osoby oskarżono o to, że w dniu 12 marca r. b. w Bałtowie (w gub. radomskiej) rozbiły monopol, nadto zaś w noc z d. 12 na 13 marca dokonały napadu na dom zamieszkałego w poblizkiej wsi Mendle Herszenkorna, przyczem zrabowały różnych przedmiotów i pieniędzy na sumę około półtora tysiąca rubli. Szymona Nogala skazano na ciężkie roboty bezterminowe, Marcelego Szczyglińskiego i Jana Kwiatkowskiego uniewinniono, Stanisława Zgodowskiego i Jana Gronkowskiego skazano na śmierć przez powieszenie. Obronę wnosili adw. przys. Chrzanowski i Brockman.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) **12.30**, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) **6.10**, g) **8.20**.

Przychodzą do Łodzi: h) **4.30**, i) 7.20, j) 9.35, k) 10.15, l) 3.40, m) 5.22, n) **8.30**, o) **11.00**.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) **6.13** **do Warszawy:** o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g 11.03, 3.55, **9.15**.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u, kursują wagony bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 5.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.45.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r237
Ulica Południowa Nr. 2.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r45

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r—25

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne
ul. Krótka № 4
przyjmuje od 8 — 2 p. p. i 6 — 9 wiecz., panie od 5 — 6 p. p. 195—9

Dr. Józef Michalski

Okulista
ul. MIKOŁAJEWSKA 22
przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-24-24

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r—71

Dr. A. Grosglik

powrócił
ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—22

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r141

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)
Konstantynowska 7. 1415-r-18
Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych
CEGIELNIANA 14
(wejście od ul. Wólczańskiej)
od 11—1 i od 4—7½ 246—r—7

Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece i Akuszerya.
przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 pop.
Piotrkowska 120. 1096r

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od g. 8—11 rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-112

Dr. I. Birencweig

powrócił
choroby weneryczne i skórne
godziny przyj. 11—1 i 3—7.
Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-94

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła powrócił. 762r82
Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracya), elektrycznością (usuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolizy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena exemy, lupus'u, favus'u i t. p.). 1280r21

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

POWRÓCIŁA
Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—87

Dr. F. KLOZENBERG

Krótka 5
choroby wewnętrzne, spec. nerwowe (leczenie elektrycznością)
Od 10—11 r. i od 5—7 w. 1560 6-5

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5—6 wiecz. w niedziele tylko od 9 do 12 rano. ZAWADZKA 18 (wejście przez Wólczańską 1). 1582·20·3

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne
przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.
Piotrkowska 132. 1331r26

124 Piotrkowska, dom Tischera I p. **124.**
Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej otwarta od 10 rano do 7-ej wieczorem. Porada kop. 25, zęby sztuczne od rb. 1 kop. 50 i wyżej. Reperuje i przerabia zęby sztuczne.
124 Piotrkowska, dom Tischera I p. **124.**
196c124

Dr. I. SILBERSTROM

ul. POŁUDNIOWA 24
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje: od 8—12 rano i od 5—8 w.
Panie: od 4—5 w. 1606—3—1

6 rb.

kosztują spodnie zimowe z dobrego kamgarnu. Palto jesienne rb. 18. Ubrania marynarkowe rb. 14.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecinnych po nizkich cenach u
EMILA SCHMECHLA
Piotrkowska 98.
842

Poszukuje się dwóch umeblowanych
Pokojów
przy inteligentnej polskiej rodzinie, między ulicami Przejazd do Ewangelickiej. Oferty pod lit. M. B. w Administracyi „Rozwoju". 1590—3—3

Zakład Leczniczy
Chirurgiczno - Ginekologiczny
w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Stanisław Skrudziński

Adwokat przysięgły
POŁUDNIOWA 4. 1548·10·6

Zakład krawiecki Stowarzyszenia robotniczego „ZGODA", ulica Nawrot nr. 28, wykonywa wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych lub powierzonych materyałów. Krój wytworny, wykończenie solidne. Na składzie sezonowe materyały po cenach umiarkowanych. 1510—12—9

ZAWIADOMIENIE.
Zaginęło świadectwo zaliczeniowe
D. Ż. F. Ł. za № 29739 na K 100 z transportu Łódź-Windawa Nr. 388176, które uważa się za nieważne. 1603-3-1

Do wynajęcia w Rokiciu pod Łodzią
Ogród z oranżeryą
inspekcyami i drzewami owocowemi. Wiadomości udziela T. Adamek, Łódź, ulica Wólczańska nr. 77. 1584—3—2

№ 6450.
Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego
miasta Łodzi

zawiadamia Moszka Lubelskiego, jako mającego zabezpieczone prawa na hypotece nieruchomości w mieście Łodzi, przy ulicy Pasaż Szulca pod № 470 położonej, że nieruchomość wyżej wymieniona, obciążona pożyczką Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, seryi VI w sumie rb. 34,000, z powodu niezapłacenia raty majowej 1906 r. z zaległością w ilości rb. 2254 kop. 51, oprócz przynależnych kar na zasadzie § 78 Ustawy Towarzystwa, Najwyżej w dniu 5 kwietnia 1872 r. i wedle przepisów Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, Najwyżej w dniu 29 marca 1878 roku zatwierdzonych, wystawioną zostanie na sprzedaż przez publiczną licytacyę w dniu 2/15 stycznia 1907 r. o godz. 11 zrana w Kancelaryi Hypotecznej powiatu łódzkiego w mieście Łodzi, w domu pod № 427 przy ulicy Średniej znajdującej się, przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim lub też przed notaryuszem tegoż zastępującym odbyć się mającą.

Przystępujący do licytacyi obowiązany złożyć do rąk notaryusza vadium w ilości rb. 6,800.

Licytacya rozpocznie się w górę od sumy rubli 51,000.

W razie niedojścia do skutku sprzedaży z powodu braku licytantów, wyznaczony zostanie drugi termin do powtórnej licytacyi, która bez doręczenia nowych w tym względzie zawiadomień, rozpocznie się od sumy nieumorzonej pożyczki Towarzystwa, stosownie do § 96 Ustawy Towarzystwa, lub też nieruchomość na sprzedaż wystawiona na własność Towarzystwu Kredytowemu zostanie przysądzoną.

W razie, gdyby dzień wyznaczony do odbycia sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Łódź, dnia 8 października 1906 r. 1602—1

BIURO
Techniczno-Budowlane
Inżyniera cywilnego 1572·3·2
KAZIMIERZA STEBELSKIEGO

Budowniczego Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, przyjmuje wykonanie wszelkich robót budowlanych i inżynierskich, sporządzanie planów, projektów i kosztorysów na wszelkie budowle mieszkalne, fabryczne i gospodarskie, jako też przyjmuje dozór techniczny przy wykonaniu robót budowlanych i sporządza szacunki techniczne do Wzajemnego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

Ul. Wólczańska 21 m. 20.

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**